

MERKEL I PUTIN W MOSKWIE O NORD STREAM 2. NIEMCY CORAZ BLIŻEJ ROSJI I CORAZ DALEJ OD EUROPY [KOMENTARZ]

W sobotę kanclerz Angela Merkel złożyła pierwszą od 2015 roku wizytę w Rosji, gdzie spotkała się z prezydentem Władimirem Putinem. Przywódcy omawiali m.in. sprawę gazociągu Nord Stream 2. Rozmowy te uwidoczniły, że Berlin coraz lepiej dogaduje się z Moskwą, co stawia pod znakiem zapytania europejską solidarność.

Jak poinformowały media, sobotnie spotkanie Angeli Merkel i Władimira Putina trwało dwa razy dłużej, niż zakładano. Nie powinno to dziwić – kanclerz Niemiec i prezydent Rosji mieli bowiem szeroką paletę tematów do omówienia, w skład której wchodziła m.in. sytuacja w Libii, relacje z Iranem czy sprawa gazociągu Nord Stream 2.

Ta ostatnia kwestia musiała pojawić się na agendzie szczytu Merkel-Putin z uwagi na poważne tarapaty, w jakich znalazł się projekt podbałtyckiego połączenia gazowego, który ma dawać Niemcom 55 mld m³ gazu rocznie. Nord Stream 2 – ze względu na postawę Danii, wstrzymującej decyzje konieczne dla jego układania oraz z uwagi na amerykańskie sankcje przerywające jego układanie – załapał bowiem poważne opóźnienie. Jak stwierdził sam rosyjski prezydent, rurociąg może zostać ukończony dopiero w 2021 roku.

„Mam nadzieję, że pod koniec tego roku lub w pierwszym kwartale następnego, praca nad Nord Stream 2 będzie skończona i gazociąg zostanie oddany do użytku” – powiedział [cytowany przez Deutsche Welle](#) Władimir Putin na wspólnej konferencji prasowej.

Słowa gospodarza Kremla stoją w sprzeczności z wcześniejszymi komunikatami płynącymi z Moskwy – jeszcze w grudniu 2019 roku Putin sam mówił, że Nord Stream 2 zostanie ukończony z „niewielkim opóźnieniem”. Z kolei wicepremier Rosji Dmitrij Kozak mówił, że gazociąg będzie działał już w połowie 2020 roku.

Opóźnienie Nord Stream 2 to sukces sankcji nałożonych przez Stany Zjednoczone. Odniosła się do nich Angela Merkel stwierdzając, że nie zgadza się z podejściem Stanów Zjednoczonych. „Pomimo sankcji możliwe będzie dokończenie Nord Stream 2. Będzie pewne opóźnienie, ale projekt zostanie ukończony” – dodała.

Jak z kolei podaje [portal Voice of America](#), Merkel stwierdziła, że „Niemcy i inne europejskie państwa czerpią korzyści z Nord Stream. Każdy jest zainteresowany dywersyfikacją swoich dostaw gazu”. Słowa te jawią się jednak jako przykład obłudy niemieckiej kanclerz – Rosja już teraz jest największym dostawcą gazu do Unii Europejskiej, a projekt Nord Stream 2 tylko zwiększy to uzależnienie, co nie ma nic wspólnego z dywersyfikacją. Nie sposób też zapomnieć, że przeciwko niemiecko-rosyjskiemu podbałtyckiemu połączeniu protestował szereg państw Europy, m.in. Polska, Litwa, Łotwa, Estonia czy

Rumunia.

To samo źródło podaje, że Władimir Putin stwierdził, iż gazociąg może zostać ukończony rosyjskimi siłami, „bez angażowania partnerów zagranicznych”.

Wspólne stanowisko oraz zgodność Merkel i Putina w sprawie Nord Stream 2 to dobra ilustracja kursu, jaki obrał Berlin w swej polityce zagranicznej. Niemcy już od pewnego czasu rozpoczęli manewr zbliżenia z Rosją – wynika to z głębokiej synergii interesów, jaka zachodzi między tymi dwoma krajami, m.in. na europejskim rynku gazu.

Sobotnia konferencja nie jest pierwszym sygnałem coraz lepszych relacji niemiecko-rosyjskich. Istotne zwiastuny dobrych kontaktów na linii Berlin-Moskwa pojawiały się już w 2019 roku. „Jeśli chcemy lepszych relacji [z Rosją – przyp. JW.], to musimy znieść sankcje” – napisał w czerwcu na Twitterze Michael Kretschmer, wpływowy polityk CDU i premier Saksonii. Komentarz ten został opublikowany tuż po jego spotkaniu z prezydentem Rosji podczas Forum Ekonomicznego w Sankt Petersburgu. To właśnie na tym wydarzeniu niemiecki minister gospodarki Peter Altmaier podpisał wraz ze swym rosyjskim odpowiednikiem, Maksymem Oreszkinem deklarację współpracy dla efektywnego rozwoju gospodarczego, która ma „postawić gospodarkę Rosji na nogi”. Jak doniosły – z pewną satysfakcją – rosyjskie prokremlowskie media, jest to pierwsze tego typu porozumienie od czasu agresji Rosji na Ukrainę w 2014 roku. A koncern Siemens zawarł przy okazji kontrakt z rosyjskimi kolejami na dostawy pociągów, którego wartość wyniesie ok. 1,1 mld euro.

Warto zaznaczyć, że zbliżenie Niemiec i Rosji dokonuje się pomimo sytuacji na Ukrainie, gdzie od 2014 roku trwa wojna. Kijów stracił w niej na rzecz Moskwy część swojego terytorium – niestety, Berlin nie uznał tej okoliczności za wystarczającą, by wstrzymać zacieśnianie więzów ze swym wschodnim partnerem. Niestety, cenę za taką politykę RFN może zapłacić cała Unia Europejska. Nie od dziś wiadomo bowiem, że Kreml używa swych surowców energetycznych w charakterze narzędzia politycznego.